

Epitafium dla tej wybitnej postaci okresu międzywojennego są słowa wiersza Kazimierza Wierzyńskiego: „Którzy wyzbyci wolności, Obez władnieni przemocą Życia nie mają własnego I grobu dla własnych kości”.

Obowiązek i ofiara mecenasa Izaaka

W tym roku w marcu mija 70 lat od dnia, w którym na wileńskich Łukiszkach zginął mój Stryj, Izaak Zajączkowski, z rąk wykonywanego zawodu zwany „Mecenasem”. Był prezesem Zarządu Wileńskiej Karaimskiej Gminy Wyznaniowej oraz Zarządu Towarzystwa Miłośników Historii i Literatury Karaimskiej. Całe swoje 56-letnie życie poświęcił sprawom społeczności karaimskiej. Jako trzeci z kolei syn otrzymał imię po swoim dziadku Izaaku, który zmarł w 1888 r. w Trokach, imię, które w swojej tradycje ma wpisana ofiarę.

Od najwcześniejszych lat nauczono mnie kochać Go, szanować i pamiętać o Nim. Kiedy się urodziłam, oddał mojej Mamusi swój gabinet w mieszkaniu przy Gimnazjalnej 8 w Wilnie. Nie mając kołyski, leżałam w zsuniętych dwóch skórzanych fotelach klubowych. Później, w wojenne dni, często w czasie nalotów, Tatuś opowiadał mi o Stryju i Jego gabinecie, o mahoniowych meblach robionych na zamówienie i pięknej zielonej lampie. W miarę opowiadania przekształcała się ona w lampę Aladyna i nie straszne stawały się niemieckie bomby spadające na Warszawę. Tę zieloną lampę zobaczyłam w Krakowie wiosną 1945 r., kiedy Ciocia Mania, żona Stryja, przyjechała przywożąc parę pamiątek zabranych w pośpiechu z Wilna. Fotograficzny portret mojego Dziadka i zdjęcie Hachana S. Szapszała z odręczną dedykacją dla Stryja Ciocia przekazała mojemu Tatusiowi. Wisiały w jego gabinecie, a teraz mam je w moim warszawskim mieszkaniu. Zielona lampa podobno została rozbita. Portret Stryja pędzla Borysa Egiza też nie wiadomo gdzie się podział. Zostało wspomnienie...

Dwanaście lat temu, po otwarciu archiwów na Litwie, złożyłam prośbę o wydanie dokumentów dotyczących Stryja. Dostałam odpowiedź, że żadnych dokumentów nie ma. W tym roku spróbuję jeszcze raz złożyć podanie w wileńskim Archiwum, być może odnaleziono jakieś akta.

Za każdym razem, kiedy przechodzę obok gmachu Sądów na prospekcie Gedymina, myślę o Stryju Mecenasie. Na granitowych płytach parteru gmachu wyryto imiona i nazwiska prawników, którzy zginęli w wyniku prześladowań w czasie okupacji. Powinno się tam znajdować, obok nazwisk innych wilnian, także nazwisko Izaaka Zajączkowskiego.

O życiu i działalności Mecenasza I. Zajączkowskiego przed wojną opowiada najlepiej dokument z kolekcji Ułhu Hazzana Szymona Firkowicza, przechowywany w Bibliotece Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie!:

„ŻYCIORYS I PRACA SPOŁECZNA

Prezesa Zarządu Karaimskiej
Gminy Wyznaniowej w Wilnie
i Prezesa Zarządu

Towarzystwa Miłośników Historii
i Literatury Karaimskiej w Wilnie – adwokata
Izaaka Zajączkowskiego.

Izaak Zajączkowski, syn Achiezera (Aleksandra) i Emilii z Bezekowiczów, urodził się w Trokach 15 czerwca 1889 r. w patriarchalnej karaimskiej rodzinie, w której otrzymał staranne wychowanie religijne i moralne. W roku 1910 ukończył Wileńskie Pierwsze Gimnazjum, zaś w roku 1914 Wydział Prawa Petersburskiego Uniwersytetu i w grudniu 1914 r. wstąpił do adwokatury w Petersburgu. Od najmłodszych lat żywo interesował się on sprawami społecznymi, zwłaszcza karaimskimi i już w 1913 r. przyjeżdża na Zjazd w Trokach razem z delegatem od Gminy Wileńskiej – swym ojcem – i wnosi propozycję o obranie Hachanem obecnego Hachana, ówczesnego profesora J[ego] E[kscelencji] Hachana Szapszała, co Zjazd i uskutecznił, lecz wówczas J.E. wyboru nie przyjął. W r. 1915 na skutek działań wojennych, adwokat Zajączkowski wraz z rodziną swego ojca ewakuuje się z Wilna do Krymu, gdzie również bierze udział

Mecenas Izaak
Zajączkowski (1889-1945)
w czasie pobytu
w Petersburgu.



Archiwum ZKP

iaara. Życie i działalność ka Zajączkowskiego

w życiu społecznym, organizując przede wszystkim pomoc moralną i materialną dla uciekinierów Polaków i Karaimów w Sewastopolu i Symferopolu. Po utworzeniu w 1918 r. pierwszego Konsulatu RP w Sewastopolu, Zajączkowski jeden z pierwszych rejestruje się, jako obywatel polski i razem z ówczesnym p.o. Konsulem, p. Komorowskim, organizuje reewakuację Polaków i Karaimów do Polski. Przed zakończeniem tej reewakuacji nastąpiło zajęcie Krymu przez bolszewików w r. 1920. Wówczas zaczyna Zajączkowski skutecznie agitować pośród rodaków o powrót do Kraju i ubiegać się przed władzami sowieckimi o udzielenie pozwoleń na wyjazd i nareszcie w sierpniu 1921 r. wyrusza pociąg z Symferopola do Litwy i Polski, w składzie którego było 2 wagony reemigrantów karaïmskich pod przewodnictwem I. Zajączkowskiego. Po powrocie do Wilna przez Litwę i Łotwę, w listopadzie 1921 r., zostaje Zajączkowski natychmiast zaliczony w poczet adwokatów Litwy Środkowej, a później bierze on udział w miarę swoich sił [w zabiegach zmierzających] do przyłączenia Litwy Środkowej do Rzeczypospolitej Polskiej i zostaje adwokatem Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Tutaj w Wilnie zaczyna się jego intensywna praca społeczna pośród Karaimów. Zostaje on wkrótce Wiceprezesem Wileńskiego Stowarzyszenia Karaimów, później Prezesem tego Stowarzyszenia, świeci przykładem w ofiarności przy zbieraniu środków na ukończenie budowy Kienesy i jej wewnętrznego urządzenia w Wilnie, a gdy funkcje Stowarzyszenia przejął Zarząd Gminy Karaïmskiej w Wilnie, zostaje Zajączkowski w roku 1925 obrany Prezesem Zarządu Gminy, którą to godność piastuje z małymi przerwami do dnia dzisiejszego.

Na tym stanowisku reprezentował Zajączkowski ludność karaïmską w poważnych i uroczystych chwilach, jak na przykład w chwili przejścia władzy nad Ziemią Wileńską przez Na-

czelnika Państwa Marszałka Piłsudskiego, przy przyjeździe Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego w 1927 r. i w 1930 r. do Trok i Wilna, w uroczystej audiencji, udzielonej przez Pana Prezydenta J.E. Hachanowi w 1928 r. itp. Sprawowanie godności Prezesa Zarządu Gminy Karaïmskiej wymaga dużego nakładu pracy i wydatków, gdyż Prezes nie otrzymuje nie tylko żadnego wynagrodzenia, lecz nawet zwrotu wydatków na reprezentację, koszta podróży itp. Na tym stanowisku Zajączkowski był jednym z inicjatorów I Zjazdu Karaïmskiego w Odrodzonej Polsce, który się odbył w Haliczu w czerwcu 1927 r. Na tym Zjeździe był on przewodniczącym, tam też była ustalona kandydatura J.E. Hachana Szapszała, następnie, jako delegat Gminy w Wilnie organizuje on i bierze udział w pracach Zjazdu Karaïmskiego w Trokach w październiku 1927 r., na którym został obrany Hachanem J.E. Szapszał. Po wyborach i przed wyborami przeprowadza na polecenie Zjazdu Zajączkowski obszerną korespondencję z J.E. Hachanem i Władzami dla ułatwienia przyjazdu J.E. do Polski. Od czasu przyjazdu Hachana, w maju 1928 r. jest jednym z najbliższych jego współpracowników, organizując Ingres J.E. w 1928 r. bierze udział w Komisji Redakcyjnej projektów Statutu o Stosunku Rządu do Karaïmskiego Związku Religijnego w R.P., przeprowadza skutecznie staranie o utworzenie odrębnej parafii karaïmskiej w Wilnie i uporządkowanie stanu prawnego jej mienia. Oprócz tego od chwili rozpoczęcia wydawnictwa periodycznego pod nazwą „Myśl Karaïmska” brał udział w pracach Komitetu Redakcyjnego, a następnie po organizacji Towarzystwa Miłośników Historii i Literatury Karaïmskiej jest prezesem tego Towarzystwa. Organizował akademię ku czci Marszałka Piłsudskiego i z okazji Narodowych Świąt, powodował liczny udział współwyznawców przy wyborach do ciał ustawodawczych i głosowaniu

Mecenas Izaak
Zajączkowski
na zaginionym portrecie
pędzla Borysa Egiza.



Archiwum ZKP

na listę prorządową, organizował zbiórki na cele społeczne, Koło Miejscowe LOPP [Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej] przy Gminie Karaimskiej w Wilnie, jest członkiem Czerwonego Krzyża i Koła Przyjaciół Harcerstwa. Ponadto w latach 1929–1931 był z wyboru Sekretarzem Kasy Samopomocy Rady Adwokackiej w Wilnie.

Ułtu Hazzan Karaimski.”

Ten życiorys został napisany przez Ułtu Hazzana Szymona Firkowicza na początku 1936 r. jako charakterystyka załączona do wniosku o nadanie Krzyża Zasługi. W dniu 19 grudnia 1937 r. mecenas Izaak Zajączkowski został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za działalność na rzecz Karaimskiego Związku Religijnego w RP. Dekoracji dokonał Wojewoda Wileński Ludwik Bociański. Takim samym Krzyżem odznaczony został również autor powyższej charakterystyki, Ułtu Hazzan Szymon Firkowicz, o czym doniosła „Myśl Karaimska”⁷². W tym samym numerze, na s. 73–78, opublikowano artykuł mec. Izaaka Zajączkowskiego *Akty Ustawodawcze o Karaimskim Związku Religijnym w Rzeczypospolitej Polskiej*.

Uroczystość zatwierdzenia Statutu Karaimskiego Związku Religijnego w 1936 r. i odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi były niejako ukoronowaniem działalności, którą Mecenas prowadził zaraz po powrocie z uchodźstwa na Krymie w czasie I wojny. „Tutaj w Wilnie rozpoczęliśmy z Panem Prezesem Kobeckim [Emanu-

Mecenas Zajączkowski (z prawej) z uczestnikami dziecięcego przyjęcia – koleżankami i kolegami jego córki, Marianny (dziewczynka z kokardą siedząca obok dziadka, Józefa Łopatto, chłopczyk na jego kolanach to Emanuel Łopatto. U dołu pierwsza z lewej – Nadzieja Łopatto, później Pilecka). Wilno, luty 1931 r.



Archiwum ZKP

elem] znów społeczną pracę w kierunku zbliżenia Gminy i Stowarzyszenia Karaimów, na razie wyniki pomyślne” – napisał 15 września 1925 r. w liście do profesora Tadeusza Kowalskiego³.

Mecenas był moim stryjem, a jednocześnie, przez małżeństwo z najstarszą siostrą ojca, Marią Łopatto (ciocią Manią), wujem mojego męża. Wspominając go, Emanuel napisał: „Miał w szafie frak i tight⁴, był zatem przygotowany na wszelkie okazje. Na oficjalne spotkania udawał się odpowiednio ubrany, w meloniku lub cylindrze, oczywiście nie piechotą, bo nie wypadało, tylko dorożką. Wszyscy byli z tego bardzo zadowoleni, bo on zawsze stał na wysokości zadania. (...) mieszkał w tym samym domu co dziadek (Józef Łopatto) przy ul. Gimnazjalnej 8. Dziadek mieszkał na parterze, a on na pierwszym piętrze, które zajmował prawie w całości, miał tam dwa pokoje biurowe i duży salon bardzo pięknie umeblowany, w którym przyjmował klientów, dalej był korytarzyk i cztery pokoje oraz pokoik dla służącej. Wszystkie przyjęcia rodzinne i święta odbywały się u Mecenasostwa, parokrotnie widziałem tam stół nakryty na dwadzieścia cztery osoby pięknym meissenowskim serwisem⁵.

Mecenas Zajączkowski był obdarzony donośnym, wspaniałym głosem, pięknie śpiewał arie operetkowe i operowe. Będąc zapalonym brydżystą, często grywał z przyjaciółmi. Prowadził dom otwarty, na święta stół w jadalni czekał na gości, którzy przychodzili składać życzenia. Ożywiał wraz z bratem Aleksandrem życie towarzyskie w Domu Gminnym. „Gdy na zabawie kybiny wypiekane przez mistrzynię sztuki kulinarnej, Ninę Poziemską, były gotowe, jak się mówiło, wychodziły z pieca, Prezes Mecenas Zajączkowski jako pierwszy zjawiał się w kuchni z półmiskiem, degustował kybiny i delectował się ich smakiem, co zachęcająco wpływało na obecnych, przykład działał i kybiny szybko znikwały w bufecie⁶. Czasami do obowiązków Prezesa należało także swatanie niezdecydowanych czy nieśmiałych panien i kawalerów.

Stryj Mecenas chętnie bywał na corocznych balach Palestry Wileńskiej. Na jeden z takich bali zaprosił nawet moją Mamusię, która opowiadała, że bal elegancją nie ustępował rautom na Zamku Królewskim w Warszawie. Stryj nie gardził sportem. Wręcz przeciwnie, był chyba najbardziej wysportowanym ze swoich braci. Jeździł na nartach, pływał, wiosłował i chętnie łowił ryby.

Lubił podróżować, zwiedzać, poznawać nowe miejsca. Lato w Druskiennikach spędzał z rodziną jeszcze w latach dwudziestych. Później



Uczestnicy uroczystego ingresu Hadży Seraji Szapszała – mecenas Zajączkowski stoi trzeci z lewej w środkowym rzędzie, pierwszy z lewej w górnym rzędzie – jego najmłodszy brat, profesor Ananiasz Zajączkowski. U dołu, pierwszy z prawej siedzi teść mecenasa Zajączkowskiego, Józef Łopatto.

wyjeżdżał do Morszyn-Zdroju w województwie stanisławowskim. Zachowały się także fotografie z Krakowa i z wycieczki do Czorsztyna w roku 1935. Do Warszawy przyjechał jako kum-ata z Ułtu Hazzanem Szymonem Firkowiczem i kum-mamą – panną Tamarą Szyszmanówną w czerwcu 1930 r. na uroczystość nadania imienia mojemu bratu, Aleksandrowi.

W 1931 r. odwiedził we Florencji szwagra, Michała Łopatto, z którym przyjaźnił się jeszcze w czasach studenckich. Razem pojechali nad Morze Tyrreńskie do Viareggio, łowili ryby w jeziorze Trasimeno w Umbrii. Zwiedził Demianowskie Jaskinie – „Chram Słobody” – na Słowacji. Pojechał także do Paryża zapoznać się z tamtejszą kolonią karaimską. Gdy tylko stało się to możliwe, w roku 1938 złożył wizytę w Poniwieżu. Lubił fotografować. Na szczęście część tych fotografii się zachowała.

Z członkami rodziny Łopatto spotkał się jeszcze w St. Petersburgu, w czasie studiów. W tym samym czasie studiowali tam Maria, Aleksy i Michał Łopatto. Rodzinna wieść opowiada, że już wówczas się oświadczył. Przyszło mu powtarzać te oświadczenia kilkakrotnie, aż przewaliła się wojenna zawierucha i 9 lutego 1923 r. ciocia Mania powiedziała „tak”. Zamieszkali przy ul.

Gimnazjalnej 8, w domu posażnym jej matki, Raisy Juriewnej⁷. Jedyna córka Stryjostwa, Marianna Zefiryra była kochana i hołubiona. Bardzo zdolna, wychowywana nie tylko przez Rodziców, ale także ciotce, Zinę i Zosię Łopattówny oraz francuską mademoiselle⁸. Marianna знаła mnie niemowlęciem, ja świadomie zobaczyłam ją późną wiosną 1945 r. w Krakowie, do którego przyjechała ze swoją Mamą, dziadkiem Józefem Łopatto i cicią Ziną. Ciocia Zosia, która podczas próby aresztowania swojego ojca dobrowolnie go zastąpiła, została zabrana przez NKWD i przebywała wtedy jeszcze w *filtracyjnym* łagrze nr 283. Pamiętam też rozpacz mojego Tatusia, jego łzy. Pisał z Krakowa 18 lipca 1945 r. do H. S. Szapszała: „Adonenu wie najlepiej, czym był dla mnie mój Starszy Brat – *učmaxły bothej!* – nie będę teraz pisał, co przeżyłem. W tej chwili najważniejsze zaopiekować się tymi, co zostali. Więc szczęśliwy jestem, że wreszcie zdecydowały się Panie i przyjechały. Marianka już chodzi na Uniwersytet Jagielloński⁹. A ja się ucieszyłam, że nie tylko inne dzieci, ale i ja mam starszą siostrę i prawdziwą ciotkę – stryjenkę.

Stryj Mecenas i jego mieszkanie w przedwojennym Wilnie stanowiło swego rodzaju instytucję.

Po śmierci swego Ojca w styczniu 1930 r. zabrał swoją Mamę z Trok do Wilna, do siebie. Stał się rzeczywistą głową rodziny, opiekował się zarówno swymi braćmi, jak i członkami rodziny Łopatto.

Niestety, wybuch drugiej wojny światowej zmienił wszystko. Skończyło się pracowite, ale pogo

Mecenas był niewątpliwie człowiekiem wybitnym, o bardzo wysokim poczuciu obowiązku wobec swojej rodziny i społeczności karaimskiej. Doskonały, wzięty adwokat, potrafił nauczyć się w parę miesięcy języka litewskiego, aby móc wykonywać ulubiony zawód w czasie wojny. Praktykował w Trokach, o czym pisze z Wilna Włodzimierz Zajączkowski w liście do prof. Tadeusza Kowalskiego, datowanym 28 lutego 1943 r.: „P. Mecenas ma praktykę adwokacką w Trokach, gdzie znajduje się obecnie sąd, dokąd dojeżdża na 3–4 dni w tygodniu”¹².

Nie stronił od udziału w uroczystych wydarzeniach. W 1942 r. pełnił rolę atamana na ślubie

Natalii Pileckiej, koleżanki swojej córki z Gimnazjum E. Orzeszkowej, z Jerzym Kobeckim, o czym przypomniał niedawno profesor Szymon Pilecki. Kuzynki Marianna Zajączkowska i Nadzieja Łopatto były druhami na tym weselu¹³.

W marcu 1943 r. po pobycie w Wilnie Ananiasz Zajączkowski informuje profesora T. Kowalskiego: „Rodzinę zastałem na ogół w dobrym zdrowiu. Ostatnio tylko brat – adwokat – choruje dość poważnie na nerwy, ogólne wyczerpanie, znużenie – ciężkie troski” (Warszawa, 24 III 1943)¹⁴.

W 1944 r. sytuacja w Wilnie pogarszała się coraz bardziej. Coraz trudniej było zarobić pieniądze na utrzymanie domu. Coraz trudniej było znaleźć jedzenie. Sytuacja po ponownym wkroczeniu Sowietów stawała się coraz bardziej niebezpieczna. Podobno radzono Mecenasowi, żeby wyjechał z Wilna, ale On pozostał, aby opiekować się rodziną. Poświęcił siebie, aby ocalić rodzinę. Przeczuwał zbliżające się niebezpieczeństwo, przygotował nawet neseser, nocami nie spał, stał przy oknie i czekał. Przeczuwał, że NKGB¹⁵ przyjdzie po kolejną ofiarę. I istotnie, o świcie styczniowego mroźnego dnia przyszli po niego. Atmosferę tych okropnych miesięcy po wkroczeniu Sowietów opisuje pod datą 13 lutego 1945 r. Szymon Pilecki: „Po ulicach chodzi człowiek jak zając. Na każdym rogu ogląda się na wszystkie strony, czy skądś coś nie grozi. Przechodzi koło okratowanych okien, których coraz więcej, za którymi czarno. (...) przed bramami więzień – dosłownie kilometrowe kolejki, tłumy ludzi. (...) W ciągu miesiąca Mecenas [Izaak Zajączkowski] i Romka Z.[Zajączkowska] podzielili losy Jerzego [Kobeckiego] i Wowika [Włodka Zajączkowskiego]. Siedzą ciągle”¹⁶.

Co się stało dalej, dokładnie nie wiadomo. Czy zabrano Go na ulicę Ofiarną, czy bezpośrednio na Łukiszki, a może do celi w piwnicach gmachu Sądu? Za co go obwioniono, za jakie wymyślone, niepopelnione przestępstwa? Po jakich męczarniach, okrucieństwach, doprosach i torturach, które stały się jego udziałem, zakończył życie? Jak zginął, nie wiemy. Po około dwóch miesiącach zawiadomiono, że nie żyje. W wystawionym w Krakowie odpisie skróconym aktu zgonu figuruje data 30 marca 1945 r. Ciało rodzinie nie wydano.

Zabrano Mu życie, zabrano Mu prawo do grobu. Nie pozwólmy, żeby zabrano Mu także naszą pamięć.

Maria-Emilia Zajączkowska-Łopatto

Przypisy:

¹ Sygnatura F301-440.

² *Odnaczenia*, „Myśl Karaimska”, zeszyt 12, 1937-1938, s. 149.

³ Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, sygn. K III-4, 178.

⁴ Ticht – tzw. „jaskółka”, żakiet o długich zaokrąglonych polach z tyłu sięgających kolan, część oficjalnego męskiego stroju dziennego (red.).

⁵ E. W. Łopatto, *Byłe na Zachód*, Warszawa 2001, s. 74.

⁶ Wspominała Z. Dubińska, *Przez zasłonę czasu*, „Awazymyz”, nr 3 (24), 2009, s. 11.

⁷ O tym domu zob. R. Szpakowski, *Wspomnienia o mieszkańcach domu przy Gimnazjalnej w Wilnie*, „Awazymyz” nr 3 (32), 2011, s. 12-13. Już w marcu 1940 r. ulica Gimnazjalna została przemianowana na Dr Damaševičiaus gatvė.

⁸ Zob. H. Pilecka, *Portret damy*, „Awazymyz”, nr 1 (30), 2011, s. 4-7.

⁹ *Listy Ananiasza Zajączkowskiego do Seraji Szapszała*, „Almanach Karaimski”, nr 2, 2013, s. 150.

¹⁰ List z 29 XI 1940, *Urzeczeni Orientem. Listy Ananiasza Zajączkowskiego do Tadeusza Kowalskiego*, red. T. Majda, Warszawa, 2013, s. 164.

¹¹ List z 9 VI 1941, tamże, s. 167.

¹² Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, K III-4, 178.

¹³ S. Pilecki, *Niewesołe losy rodziny Jerzego i Natalii Kobeckich*, „Awazymyz”, nr 3 (44), 2014, s. 12-17.

¹⁴ *Urzeczeni Orientem*, s. 185.

¹⁵ NKGB – Narodnyj Komisarjat Gosudarstwiennoj Bezopasnosti SSSR – Ludowy Komisarjat Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR działał na Litwie od lutego do maja 1941 r., a następnie w latach 1943-1946.

¹⁶ S. Pilecki, *Chłopiec z Leśnik. Dziennik z lat 1939-1945*, [Wrocław] 2009, s. 356.